

JANINA GRUDZIŃSKA

ur. 1927; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzielnica żydowska pod Zamkiem, relacje polsko-żydowskie, warunki życia, Żydzi

Żydzi i Polacy żyli obok siebie

Ulica Ruska, aż do cerkwi to było w ogóle żydostwo. Środek błoni to same budy żydowskie były, aż pod sam Zamek, ze wszystkich stron. Tam było miasteczko w mieście, tak jakby sami Żydzi tam mieszkali. Ludzie tam byli różnego pokroju, ale przeważnie biedota, mało kto był tam wykształcony, inteligentny. Żydzi byli biedni i Polacy byli biedni, po obu stronach, ale wtedy się szanowali no i jakoś łączyło się jedno z drugim. Nie było żadnych zawiści takich jak teraz, że dzielnicami się nienawidzą, w kamienicy się nienawidzą, na klatce się nienawidzą. Teraz egoizm jest okropny, przedtem sobie ludzie pomagali, jakaś była taka więź międzyludzka. Ja się zżyłam z Żydami. Miałam tą koleżankę Żydówkę, miła i skromna dziewczyna, pamiętam zaprosiła mnie raz do siebie do mieszkania tam na Czwartek. Miała rodzeństwo i też biedni byli, bo jej rodzice balonami handlowali więc co mogli zarobić. Na kiju nawsadzali kilka balonów i tak to się ta sprzedaż odbywała. Także była bieda okropna. Później chleba brakowało a za kaszanką końską to stałam prawie pół dnia żeby kupić. Nie było mowy żeby coś tam dostać, owszem, kto był na wsi, miał swoje świny, zwierzęta, tam z tego korzystał. Do szewca chodziłam też takiego biednego. Była tam gromada dzieci. Żydzi dużo dzieci mieli, po kilkoro, nie tak jak u nas, jedno dwoje. Dzieci były normalnie poubierane tylko zawsze jak to Żyd - usmarkany, zapluty, niedomyty. I Żydzi przeważnie nosili mycki, brody albo pejsy. Widziałam nieraz jak rabin kiwał się i modlił, a chłopaki, takie łobuziaki ze szkoły, rzucali w okno kamieniem i mówili: - „Kupisz skórę z rabina?”, a ten Żyd ich tak gonił, tak kłął: - „A ty cholero, ty cholero, ty drań ty...!” I sobie nawet nie zdawał sprawy co oni mówią. Chciał mówić po polsku, kaleczył to wszystko i to było śmieszne takie dla nas. Natomiast my też nie mogliśmy tak w ich język wejść, bo to jest trudny język do opanowania przez nas Polaków. Zdarzały się małżeństwa mieszane Polaków z Żydami, ale nie spotkałam takiego małżeństwa, żeby Żyd przeszedł na katolicyzm, tylko przeważnie Polki szły na ich stronę, wyjeżdżały do Izraela. Żydzi szanują się

nawzajem, nie ma tam rozwodów, nie ma domu starców, nie ma żłobków, tam uzupełniają się w rodzinach, nie ma tego co w naszych rodzinach jest, tego im zazdroścę.

Data i miejsce nagrania	2010-03-29, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Karolina Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"